

Bp Zbigniew Kiernikowski

Konsekracja ołtarza

Katecheza liturgiczna bpa Zbigniewa Kiernikowskiego wygłoszona 27 listopada 2005 r. w kościele pw. św. Wojciecha w Nowodworze

Wstęp

W tej części katechez mówimy o przygotowaniu darów i o przygotowaniu wspólnoty do tego, by właściwie przeżywać ten moment Eucharystii, by mieć udział w ofierze Chrystusa, co spełnia się w dalszej części Eucharystii, czyli w modlitwie eucharystycznej.

Podobnie jak trzy ostatnie katechezy, także ta skupi się na ołtarzu – miejscu najbardziej czcigodnym w zgromadzeniu eucharystycznym; można powiedzieć: najważniejszym miejscu w zgromadzeniu, do którego wspólnota podczas liturgii duchowo zbliża się i przystępuje, by korzystać z owoców tego, co dzieje się na ołtarzu.

Na ołtarzu w znakach sakramentalnych dokonuje się ofiara Jezusa Chrystusa. To z tej ofiary czerpiemy – jak ze stołu – pokarm dla naszego życia. W tym czerpaniu pokarmu nie chodzi tylko o samo przyjęcie Pana Jezusa pod postacią chleba, chociaż jest to szczególny moment. Nie jest to bowiem tylko moja komunie, czyli moja wspólnota z Jezusem, lecz także wejście w komunie z Tym, który wydaje się za każdego z nas, by być w komunie, czyli we wspólnocie ze wszystkimi, którzy uczestniczą w tej liturgii, a także później ze wszystkimi, którzy stają na drodze mego życia. A to wszystko po to, bym mógł przeżywać siebie bardziej, głębiej, poprawnie – jako stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, coraz wyraźniej zwracając się ku drugiemu człowiekowi, by być z nim w komunie i tworzyć jedno ciało, Ciało Chrystusa.

To wszystko jest owocem Eucharystii, owocem ofiary, naturalnie Ofiary Jezusa Chrystusa. Ale nie może się to dokonać bez naszego udziału w tej Ofierze, bez składania ofiary z siebie i czynienia konkretnych gestów. My czerpiemy z ołtarza: miejsca, gdzie sakramentalnie spełnia się wydarzenie, które dokonało się w Wieczerniku i na krzyżu. To z tego miejsca pochodzi pokarm ożywiający nasz sposób myślenia i działania, kształtowany na obraz i podobieństwo Boga w Jezusie Chrystusie.

Etapy konsekracji ołtarza

W poprzednich katechezach przedstawiłem ołtarz w sensie ogólnym. W dzisiejszej nawiążę do konsekracji ołtarza. Odwołam się do odnowionego, a zarazem uproszczonego obrzędu poświęcenia ołtarza, uwypuklającego cztery zasadnicze momenty:

1. namaszczenie krzyżem świętym,
2. złożenie kadzidła i okadzenie,
3. przykrycie obrusem,
4. obdarowanie światłem.

Konsekracja ołtarza ma miejsce w czasie Liturgii Eucharystii. Sprawowanie Najświętszej Ofiary jest istotnym faktem, stanowiącym o konsekracji ołtarza. Dokonuje się w oprawie innych znaków, które wyrażają to, co się w konsekracji dokonuje i ją celebrować w poszczególnych rozwiniętych, wyżej wspomnianych, etapach. Te etapy:

namaszczenie, okadzenie, przykrycie obrusem i obdarowanie światłem mają miejsce po liturgii słowa. Słowo Boże, słuchanie słowa Bożego zawsze wyprzedza każdą czynność liturgiczną.

Namaszczenie na spełnienie ofiary

Po liturgii słowa biskup w pięciu miejscach namaszcza ołtarz krzyżmem – olejem poświęconym w Wielki Czwartek. Ten gest namaszczenia wyraża przeznaczenie ołtarza na wyłączną służbę Tajemnicy Jezusa Chrystusa. Ma on być znakiem obecności Jego samego i Jego Ducha, czyli Ducha Świętego, którym On sam został namaszczony jako człowiek i w którym On sam oddaje się Ojcu.

Słowo *namaszczenie* pochodzi od greckiego *chrío* — ‘namaszczać’. Od tego terminu pochodzi słowo *chrystus*, gr. *christos* - ‘namaszczony’, co odpowiada hebrajskiemu *maszija*, czyli *mesjasz*. To znaczenie oddaje staropolskie określenie Chrystusa *pomazaniec* – czyli ten, który został *pomazany*, namaszczony Duchem Świętym, by mógł siebie oddać Bogu.

Kamienna płyta ołtarza symbolizuje Tego, który twardy jak kamień w swojej wieczności – Syn Boży – jest nie do zniszczenia. Taki jest Bóg. Jednak ten Bóg w Jezusie Chrystusie stał się człowiekiem podlegającym zranieniu i śmierci. W mocy Ducha Świętego Jezus przyjął to, co oznaczało dla Niego umieranie. Namaszczony Duchem Bożym stał się miejscem, gdzie dokonana się strata, zniszczenie – zostało dotknięte Jego ludzkie ciało, Jego życie, gdyż został przybity do krzyża, zabity i złożony do grobu.

Jednak w grobie to ciało Boga-człowieka nie uległo rozkładowi. Chrystus zmartwychwstał w swoim ciele. Wypełniło się wtedy to, o czym mówi św. Paweł w Liście do Koryntian, że Chrystus podczas wędrówki ludu po pustyni towarzyszył im jako skała, by być dla nich źródłem życia: „Wszyscy spożywali ten sam pokarm duchowy i pili ten sam duchowy napój. Pili zaś z towarzyszącej im duchowej skały, a ta skała – to był Chrystus” (1 Kor 10,3-4).

Właśnie ten aspekt pokazuje namaszczenie. To właśnie dzięki namaszczeniu zostaje mi umożliwione to, że ja, człowiek, mogę być zniszczony, a zarazem dzięki Duchowi Bożemu mam nieprzemijalne życie. Jesteśmy *chrześcijanami*, tzn. *namaszczonymi*. Jesteśmy nimi, kiedy w naszym życiu godzimy się – w imię wiary w Jezusa Chrystusa, w moc Ducha Świętego – na namaszczenie nas, byśmy w czasie doświadczeń, wszelkiego rodzaju prób i zranień, czasem złego traktowania i niesprawiedliwości, mogli utrzymać w sobie to odniesienie do Chrystusa, do Jego zmartwychwstania. Pozwalamy się tak traktować, ponieważ wiemy, że otrzymane namaszczenie jest gwarancją życia daną przez Boga.

Taką właśnie wymowę ma namaszczenie ołtarza. Chodzi o to, byśmy stając przy ołtarzu, mieli świadomość, że z tego ołtarza otrzymujemy pokarm i moc do przeżywania wszelkich doświadczeń. Rodzimy się ze źródła chrzcielnego, ale to przez namaszczenie, przez ołtarz jesteśmy kształtowani, otrzymujemy chrześcijański charakter i styl życia. Namaszczenie to istotny znak przy konsekracji ołtarza, który nie dotyczy tylko samego ołtarza, ale ma odniesienie również do nas stojących przy ołtarzu.

Woń przyjemna Bogu

Drugim znakiem związanym z ołtarzem jest kadzidło. Przy konsekracji ołtarza stawia się na nim naczynie z rozpalonymi węglami. Po zasypaniu ich kadzidłem unosi się dym, woń kadzielna i w ten sposób okadza się ołtarz.

Jest to znak, że życie chrześcijan, którzy przez tajemnicę Jezusa Chrystusa płynąca z ołtarza przeżywają zjednoczenie z Bogiem i między sobą, też staje się modlitwą, wonią przyjemną Bogu. Czerpiąc z ołtarza siłę, czyli umiejętność wchodzenia w umieranie, w tracenie siebie, stawanie się człowiekiem prostym, pokornym, przebaczącym – wchodzimy w prawdziwą jedność między sobą, a zarazem oddajemy Bogu chwałę. Nasza modlitwa, nasze myślenie, nasza wspólnota i przeżywanie komunii jest wtedy jak dym kadzielny, jak przyjemna woń wznosząca się ku Bogu na Jego chwałę. A między nami, ze swej natury rozproszonymi, zapatrzonymi w samych siebie, może się dokonywać cud zjednoczenia, wspólnota poza naszymi interesami. Bo wiem człowiek sam z siebie zazwyczaj łączy się z bliźnimi dla pewnego wspólnego interesu. Kiedy ginie ten wspólny cel, bywa, że nawet przyjaciele stają się wrogami. Czasami tak bywa również w małżeństwie, kiedy zapomni się o właściwej relacji do Chrystusa.

Tutaj, na ołtarzu, dokonuje się tajemnica ofiary, pojednania. Dzięki tej tajemnicy Jezusa Chrystusa otrzymujemy moc do tego, by przewyciężając siebie, być w jedności z drugim człowiekiem, niezależnie od własnego interesu. Rozumiemy bowiem, że dobre jest dla nas nawet przeżywanie jakiejś straty przed drugim człowiekiem czy z powodu drugiego człowieka, gdyż to pozwala na korzystanie z ofiary Jezusa Chrystusa i dzięki niej na wchodzenie w komunię z tym człowiekiem. Jest to właściwe korzystanie z komunii pochodzącej od Jezusa Chrystusa. Dajemy temu świadectwo, oddając Bogu chwałę, co symbolizuje wznoszący się do nieba dym kadzielny.

Stół na pokarm i światło dla nowego życia

Następnie ołtarz zostaje przykryty obrusem. Oznacza to, że ołtarz jest nie tylko miejscem ofiary, ale także stołem, przy którym się karmimy. Naturalnie nie zasiadamy przy nim bezpośrednio, ale właśnie ten obrus przypomina nam to i zaprasza nas, byśmy odnosząc się do tego miejsca ofiary, mieli świadomość, że właśnie z niego jest pokarm wprowadzający nas w komunię. Jest to miejsce, skąd czerpiemy dar życia dla bliźniego. Jest to miejsce, przy którym jesteśmy karmieni mocą tracenia siebie.

I wreszcie czwarty element konsekracji ołtarza, to postawienie na ołtarzu światła. Światło symbolizuje zmartwychwstanie i nowe życie. *Chodzenie w światłości* oznacza umiejętność korzystania z życia. Kto zaś żyje w ciemności, ten jest zamknięty w sobie, jest w lęku, myśli o sobie, nie widzi drugiego człowieka. Chrześcijanie zaś dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa są ludźmi mającymi dar światła. Kto żyje w prawdziwej światłości, jest otwarty na braci. Jeśli mam tę światłość, jaka płynie ze zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, to nawet na tego, kto jest dla mnie trudny czy nieprzyjazny, z mocą Jezusa Chrystusa mogę patrzeć okiem przyjaznym, przebaczącym, kochającym. To jest prawdziwa światłość: „Kto twierdzi, że żyje w światłości, a nienawidzi brata swego, dotąd jeszcze jest w ciemności. Kto miłuje swego brata, ten trwa w światłości i nie może się potknąć. Kto zaś swojego brata nienawidzi, żyje w

ciemności i działa w ciemności, i nie wie, dokąd dąży, ponieważ ciemności dotknęły ślepotą jego oczy” (1 J 2, 9-11). Dlatego jako znak stawiamy na ołtarzu świecę. To znak tego, że stąd czerpiemy światło dla życia.

Ołtarz kamienny a ołtarz krzyża Jezusa Chrystusa

Te cztery elementy jawią się jako obecność Chrystusa, który przychodzi do nas, przemienia nas, gromadzi nas wokół stołu i daje nam moc światła – moc nowego życia.

Biskup w modlitwie konsekuracyjnej nawiązuje do trzech momentów historii zbawienia, w których jest mowa o ołtarzu ofiarnym – do ołtarza, jaki zbudował Noe po potopie, do ołtarza, jaki Abraham uczynił, by złożyć swego syna Izaaka w ofierze i do ołtarza wykonanego przez Mojżesza na potwierdzenie zawarcia przymierza pod Synajem. Można powiedzieć, że w tych momentach zostaje coraz to bardziej zacieśniane znaczenie ołtarza. To, co uczynił Noe, zrobił w imieniu ludzkości, która rodziła się po potopie i w tym geście można widzieć bardzo szeroko pojęty ryt ofiary. Abraham zaś składał ofiarę jako ojciec tych, którzy będą wierzyli. Była to oferta wiecznego przymierza, które spełni się w Jezusie Chrystusie. Mojżesz pod Synajem składał ofiarę w imieniu tych, z którymi Bóg zawarł przymierze oparte na zobowiązaniach Prawa. Dotyczyło ono narodu wybranego. Naród wybrany nie zrozumie w pełni tego przymierza, a Jezus wypełniając je, umrze na krzyżu.

To właśnie Jezus Chrystus zbiera w sobie wszystkie te elementy prawdy o ołtarzu. Jezus Chrystus uosabia ołtarz jako Ten, kto tajemniczy oddania swego życia w ręce Boga Ojca ze względu na ludzi nie dokonuje już na ołtarzu kamiennym, ale na ołtarzu krzyża. Wcześniejsze ołtarze są figurami zapowiadającymi – każdy na swój sposób – to, co wypełniło się w Synu Bożym. Można powiedzieć, że całe życie Jezusa i Jego ciało stało się miejscem ofiary – ołtarzem, czyli miejscem spotkania Boga i obecności Boga w życiu człowieka. To z Niego, z Jego ofiary płyną wszystkie dary, wszystkie sakramenty, to co jest mocą kształtującą nasze życie.

Żeby pokazać duchową rolę ołtarza, odwołam się do tekstu w Liście do Hebrajczyków, którego początek znamy jako hasło Roku Jubileuszowego: „Jezus Chrystus – wczoraj i dziś, ten sam także na wieki. Nie dajcie się uwieść różnym i obcym naukom, dobrze bowiem jest wzmacniać serce łaską, a nie pokarmami, które nie przynoszą korzyści tym, co się o nie ubiegają” (Hbr 13,8-9).

Po tym swoistym wprowadzeniu następują słowa: „Mamy ołtarz, z którego nie mają prawa spożywać ci, którzy służą przybytkowi” (Hbr 13,10). Gdy jest mowa o tych, którzy służą przybytkowi, chodzi o tych Żydów (można myśleć także o wszystkich innych ludziach religijnych), którzy nie przyjęli Jezusa Chrystusa, a utrzymywali tylko kult świątynny w Jerozolimie, gdzie składano krwawe ofiary ze zwierząt, uważając, że w ten sposób można oddać cześć Bogu. (Naturalnie tego nie można wykluczyć, ponieważ była to jakaś forma przejściowa do kultu właściwego). Z ołtarza Jezusa Chrystusa nie mogą spożywać ludzie uprawiający inny kult, lecz tylko ci, którzy zrozumieli i przyjęli tajemnicę Jezusa Chrystusa, którzy są w tak szczególnej relacji do Chrystusa, że tylko dla nich jest zarezerwowane to korzystanie z ołtarza.

Dalej czytamy: „Ciała bowiem tych zwierząt, których krew arcykapłan wnosi do świątyni jako ofiarę przebłagalną, pali się poza obozem” (Hbr 13,11). W Jezusie Chry -